

1930

XXXIV r.  
Istnienia

CENA NUMERU  
25 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Opnosa do domu 30 gr.  
Z dostawą pocztową 5 zł  
Pesa Łodzią egz. 37 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI  
Al. Kościuszki 41  
TELEFON 100-28  
Konto P.K.O. 60594  
Red. przyjmuje od 5-6  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWÓJ

Wtorek, 4-go lutego

№ 34

„ODEON”

Przejazd № 2

Najnowszy przebojowy film

Marja **CORDA** i Harry **LIEDTKE**

p. t. **KULISY MODY**

Rekord dobrego humoru i pogody  
w pozost. rolach **Ernest Verebes** i **Herman Picha**

Nadprogram **F A R S A**

Wyświetlają kinoteatry „Odeon” i „Wodewil” jednocześnie.

W rolach głównych

Ostatni film w bieżącym sezonie z nieustraszoną  
bohaterką królem cowboyów

**Tim Mc. Coyem**

o obrazie p. t.

**Indyjska krew**

Sensacyjny dramat z udziałem plemion Indyjskich

Nadprogram **F A R S A**

„WODEWIL”

Główna № 1

Dziś i dni następnych

## Kronika telegraficzna

### STATUS QUO

Rada naczelna PPS. ukończyła obrady. Po szeregu referatów obradowała komisja powołana celem zajęcia stanowiska wobec polityki obecnego rządu. Choć ostateczny tekst uchwały nie został jeszcze ogłoszony słychać jednak, że PPS. zachowuje swój dotychczasowy stosunek wobec rządu.

### STRAJK.

Dzienniki żydowskie nie wyszły w Warszawie wczoraj, zarówno żargonowe jak i wydawane w języku polskim. Przyczyną tego był zażegnanie z ulicznymi sprzedawcami i maszynistami. Drukarnie dzienników żydowskich strzeżone są przez policję.

### KRWAWY STARCIA POLITYCZNE W WIEDNIU.

W Wiedniu między bojownikami socjalistycznej okracji i Reichswehrą doszło wczoraj do krwawego starcia na tle politycznym. Po obu stronach jest 10 rannych od kul rewolwerowych i uderzeń laskami.

### POD NOWEMI RZĄDAMI.

Uniwersytety w Madrycie i Barcelonie stały otwarte. Nowy rząd wycofał z uniwersytetów posterunki wojskowe.

Postanowiono również znieść nadzwyczajne kary, nakładane przez dyrektorjat na wojskowych i urzędników.

W najbliższym czasie oczekiwane jest rozporządzenie o pracach przygotowawczych do nowych wyborów.

## „Pucz” który się nie udał

### Fiasco zabiegów komunistycznych

HAMBURG, 3.2. Wobec dalekoidących zarządzeń wadz bezpieczeństwa, dzięki którym nie mogły się udać żadne ekscesy, komuniści dali hasło do odwrotu bezrobotnym którzy mieli t. zw. marszem głodowym koncentrycznie zorganizowanym, wtargnąć do Hamburga. Wobec tego niedziela w mieście minęła spokojnie. Komunistyczny poseł do parlamentu Rzeszy, Schuman, z Lipska i Vogt z Westfalji, którzy przybyli do Hamburga celem przeprowadzenia akcji komunistycznej, po zorientowaniu się w sytuacji wyjechali z powrotem, nie usiłując nawet dokonać swego planu. Komuniści jednak nie

zrazili się podobno tem pierwszym niepowodzeniem i zamierzają za kilka dni powtórzyć próbę wywołania krwawych rozruchów w Hamburgu i Berlinie.

BERLIN, 3.2. Wczorajsza niedziela w Berlinie minęła naogół spokojnie, mimo zapowiedzianych, na wielką skalę zakrojonych demonstracji ulicznych. Nawet w głównych centrach ruchu komunistycznego jak Plac Aleksandra, przedmieście Neukölln i ulica Wedding nie zdołano zakłócić spokoju, dzięki wzmocnionym patrolom policji, które jednak nigdzie nie miały powodu do interwencji.

## Co robili w Bolszewji?

### Tajemnicze podróże niemieckich generałów

BERLIN, 3.2. Demokratyczno-radykalna „Welt am Montag”, polemizując z ministrem Reichswehry oświadcza m. in., że w ministerjum tym panują orientacje rozbieżne. Inne zapatrywania na bieżące sprawy polityczne ma gen. Heye, inne znowu posiadają generałowie Schleicher, Hammerstein i Stülpnagel. Do zwolenników militarnej współpracy niemiecko-sowieckiej należy między innymi generał Thomsen, który podczas wojny światowej był organizatorem lotnictwa niemieckiego i szefem lotnictwa bojowego.

Niedawno generał ten bawił przez dłuższy czas w Rosji sowieckiej, razem z generałem Ludwigiem, który w czasie wojny był szefem urzędu zbrojowego armji niemieckiej, a po wojnie piastował ten sam urząd w Reichswehrze. Pierwszy więc rzeczoznawca niemiecki w sprawach lotniczych oraz pierwszy rzeczoznawca w sprawach uzbrojenia bawili niedawno w Rosji sowieckiej. „Welt am Montag” zapytuje ministra Grönera, czy panowie ci z jego wiedzą i jego rozkazem jeździli do Rosji, jeżeli zaś nie, to w jakim celu przedsięwzięta była ta podróż.

# Tylko spokojnie!

W przeglądzie prasy „Hasła” (nr. 30 z 31 l. b.r.), p.t. „Tajemnica Przeszłości” czytamy: „Wyciągnie, „to nieprzyjemną dla obozu „narodowego” sprawę orientacji w czasie wielkiej wojny”.

Naprzód kto wyciągnął?

Wyciągnęła sanacyjna „Gazeta Polska” (pom. Epoka plus „Głos Prawdy”). Wznosiła ona spór „orientacyjny” w czasie w. wojny, jako podkopową robotę przeciwko Stronnictwu Narod, którego wpływy rosły — szczególnie u młodszego pokolenia — teraz kiedy akcją Sanacyjną okazują wyraźną tendencję zniżkową, po pogromie pułkownikowskiego Światalskiego.

Z artykułu „Gaz. Warsz.” (Nr. 31 z 30 l. br.) p.t. „Przeszłości i teraźniejszości” wyjmuje „Hasło” nast. urywek:

„Gdy wybuchła wojna, a mocarstwa rozbiorne znalazły się w dwóch przeciwnych obozach walczących, to Polacy, jeśli chcieli być czynnymi politycznie w czasie tej wojny, musieli stanąć w jednym z dwóch walczących obozów — albo po stronie państw sprzymierzonych przeciw Niemcom, albo w obozie, na którego czele stali Niemcy. Tak się też stało w rzeczywistości, bo część Polaków (jak dziś już wiemy — przeważająca) oświadczyła się po stronie koalicji, część zaś po stronie Prus i Austrii. Następstwem zaś oświadczenia się po stronie jednego z tych obozów było czynne z nimi współdziałanie. Inaczej być nie mogło. Fakt więc sam współdziałania z „zaborcą” nic nie mówi i wcale o wartości politycznej, czy moralnej tego, który współdziałał po stanowiu, nie decyduje”.

do którego dodaje własne „refleksje”:

„Właśnie decyduje o wartości moralnej tych Polaków, którzy nie tylko stanęli po stronie moskali, lecz denuncjowali rodaków „nieblagonadziejnych”. A takich było legion.”

Przed wielką wojną również orientacja Narodowej Demokracji była wybitnie moskalfilska, a ruble płynęły wartkiem potokiem...

Zdenerwowanie więc „Gazety Warszawskiej” jest zdenerwowaniem starego grzesznika, gdy mu ktoś wspomina dawne lotrostwo”.

Konia z rzedem, temu, który udowodni, że wyższą była wartość moralna tych Polaków, którzy stanęli po stronie austriaka i prusaka.

Co się tyczy „zdenerwowania Gazety Warsz.”, mamy wrażenie, że zaszła pomyłka, że raczej chodzi o „Gazetę Polską” wraz z adlatasami typu „Hasła” et tutti quarcefrutti.

Lecz nie w tem rzecz.

Sedno rzeczy leży w sensie współdziałania, nie w tem, kto był „milszy” moskal, czy niemiec, lecz w tem czyje zwycięstwo było dla Polski więcej pożądane. Słusznie pisała „Gaz. Warsz.” (loc. cit.):

„Zagadnienie leży w innej zgoła płaszczyźnie, w płaszczyźnie politycznej: trzeba ocenić charakter tego współdziałania, a nade wszystko jego sens polityczny.

Nie o to wcale chodzi, by wykazać, jaki zaborca był bardziej nieprzyjemny dla Polaków, lecz o to zwycięstwo którego z dwóch walczących obozów było dla Polski pożądane? Myśl polityczna polska miała za zadanie ocenić położenie i zdać sobie sprawę nietylko z tego, kto zwycięży, lecz czyje zwycięstwo może dać Polsce zjednoczenie i niepodległość. Tu tkwiło i tkwi sedno sporu orientacyjnego. Trafność odpowiedzi na to pytanie (czyje zwycięstwo da Polsce zjednoczenie i niepodległość) decyduje o tem, kto w sporze orientacyjnym miał rację.

Otóż Demokracja Narodowa wyszła z założenia, że tylko klęska Niemiec może doprowadzić do ziszczenia dążeń narodowych polskich, a za prawidłowe swego postępowania wzięła zasadę, że należy robić wszystko, co prowadzi do klęski Niemiec, nie robić natomiast nic takiego, co może Niemcom dopomóc do zwycięstwa. Z powyższego wynikał nakaz oświadczenia się po stronie koalicji i współ-

działania z nią.

Ponieważ zaś do koalicji należała Rosja, więc było jasnym, oczywiście, koniecznym współdziałanie z Rosją”.

Że „Narodowa Demokracja” miała rację dowiedli następujące po sobie wypadki aż do podpisania Traktatu Wersalskiego przez Romana Dmowskiego, jako przedstawiciela Polski „sprzymierzonych i stowarzyszonej” po stronie zwycięskiej Ententy, podczas gdy po drugiej stronie stali zwolennicy państw Centralnych, zwyciężone, Bułgaria, Turcja...

Oczywiście nikt potępiać nie myśli — przeciwnie — ideowo obalamuconych mas „legjonistów” — był to ów „ślepy miecz” podesłany przez nieopatrzoną rękę... wielkiej dziejowej pomyłki, do której muszą się przyznać ci, co ją popełnili.

Narodowa Demokracja, temporis belli, nie działała pod impulsem chwili, lecz na podstawie kilkudziesięcioletniej pracy przygotowawczej i głębokiej analizy trzech państw zaborczych, stosunków u nich panujących i ich oddziaływania na przyszłe losy Polski.

Między orientacją „niemiecką” a „moskiewską” wybór musiał paść na korzyść tej drugiej, nietylko dla tego, że Rosja stała po stronie Francji i Belgii, broniących swą wolność przy czynnym poparciu Anglii (względ uczuciowy, ideowy) lecz i dlatego, że Rosja, która się już dała była poznać, jako „kołos

na glinianych nogach”, musiała — nawet zwycięska — wyjść z walki niesłuchanie wyczerpana i osłabiona, i jako taka, po ukończeniu wojny, przedstawiała dla Polski, mniejsze niebezpieczeństwo od zwycięskich Niemiec, pod butem których jęczałaby Europa. Analiza 1000-lecia naszych dziejów roztropnym naszym politykom dać nie mogła innej dyrektywy.

Potęga Rosji przedwojennej była dla Europy tylko jednym wielkim złudzeniem. Markiz de San Giuliano italski minister Spr. Zagr. w poobiednych gawędkach, już w roku 1913 mawiał: Rosja nie jest potencją, lecz impotencją (La Russie nest pas une puissance c'est une impuissance).

Niektórzy brali za żart tą głęboką prawdę, znaną tym wszystkim, którzy nie tkwili tylko w zaslepionym doktrynerstwie partyjnym, lecz badali stosunki głęboko i wytrwale, — że patrzymy w przyszłość naszych dziejów — do nich należała Nar. Demokr. i słym leader Romanem Dmowskim. Zdanie „Hasła”: zdenerwowanie „Gaz. Warsz.” jest zdenerwowaniem starego grzesznika, gdy mu ktoś wspomina dawne lotrostwo” należy skierować w stronę inną, należałoby może wtedy słowo „lotrostwo” zastąpić słowami „grzechy dzieciństwa” i pamiętać o przypowieści biblijnej o słonce, oku i balce. Tylko spokojnie i rzeczowo!

inż K. Folkierski.

## W kwaterze głównej wodza emigracji Blaczego bolszewicy „sprzątnęli” gen. Kutiepowa

Przed niedawnym czasem przedstawiciel biura paryskiego agencji „United Press” odwiedził znajdującą się tam kwaterę główną szefa armii białogwardzistów gen. Kutiepowa. Wobec nadeszłych z Paryża wiadomości o tajemniczym zniknięciu generała nabiera poniższa korespondencja tem aktualniejszego znaszania.

Paryż, w styczniu.

Gdyśmy odwiedzili generała Łukomskiego, jednego ze starych generałów rosyjskich, pracujących nad utworzeniem organizacji wojskowej z pośród przebywających we Francji emigrantów rosyjskich — temi słowy rozpoczyna swoją korespondencję przedstawiciel „UP.” — szef armii białogwardzistów gen. Kutiepow był jeszcze przy życiu. General Łukomski przyjął nas w swym biurze przy ulicy Picpus, położonej w najbrudniejszej dzielnicy Paryża. Zajmował się on wówczas sprawami administracyjnymi reorganizacji armii białogwardzistów, podczas gdy opracowanie planów taktycznych jako też i kierownictwo znajdowało się w rękach generała Kutiepowa. W biurze generała Łukomskiego znajdował się również oddział pośrednictwa pracy dla emigrantów pod kierownictwem generała Holmsena.

Z opowiadań generała Łukomskiego dowiedzieliśmy się, że gen. Kutiepow w ówczesnej armii carskiej zajmował stopień pułkownika, lecz w armii Denikina jakoteż i Wrangla wysunął się na czoło i zajmował stanowisko zastępców tych generałów.

W kwaterze głównej generała Kutiepowa — opowiadał dalej gen. Łukomski — spotykamy się wszyscy generalowie od czasu do czasu, by omawiać sprawy związane z organizacją i wysuwać rozmaite plany. Schodzimy się tu prawie regularnie co tydzień, a niekiedy nawet częściej. Ponieważ wszyscy bez wyjątku pracować musimy na chleb powszedni, przeto dla naszej sprawy poświęcić możemy li tylko wieczory. W każdym razie organizacja nasza jest kompletna. Stworzyliśmy piramidę całej hierarchii wojskowej od stojącego na czele generała Kutiepowa z wszystkimi stopniami aż do wychowanków

naszych akademii wojskowych.

„Jakich akademii?” — pytamy ze zdziwieniem.

„Owszem mamy akademję” — odparł gen. Łukomski. Nie oczekujemy wprowadzenia jeszcze wojny, jednakże przygotowujemy się do niej. Utworzyliśmy we wszystkich większych miastach świata szkoły, w których członkowie białej armii korzystać mogą z nauki. Wszystkie te szkoły są małymi akademjami wojskowymi, w których nauka odbywa się nocą. Wykładowcy tych szkół rekrutują się z wychowanków dawnych rosyjskich szkół wojskowych. Na czele akademji paryskiej stoi profesor Gołowin, który, prócz dyplomów rosyjskich, posiada również dyplom francuski „Ecole Militaire”.

Posiadamy szkoły poza tem w Marsylii i Lyonie, w Anglii, Ameryce i innych krajach. Na białogwardziści uczą się w nich topografii, matematyki wojskowej, broniostwa, taktyki, strategii itd., lecz wszystkie kursy ograniczyć się muszą do teorii, albowiem na ćwiczenia praktyczne nie mamy pieniędzy ani też terenów.

Skoro kiedyś nadejdzie godzina, gen. Kutiepow rozporządzać będzie korpusem mężczyzn, znających rzemiosło wojenne jak najlepiej, gdyż przez otrzymywaną naukę nabrali oni zdolności organizowania armii i kierowania nią według zasad wypróbowanej i nowoczesnej strategii. Wówczas posiadać będziemy zamiast gromady przepelnionych wprawdzie entuzjazmem, lecz bez dyscypliny i bez podstawowych wiadomości żołnierzy, korpus oficerów z najlepszymi kwalifikacjami, mogących dowodzić skutecznie milionową armją”.

W takich oto ramach skreślił gen. Łukomski dzieło generała Kutiepowa, a zważyć trzeba, że to opinia nie byle kogo. Gen. Łukomski bowiem zajmował w okresie wojny światowej, a mianowicie od 1915 do 1916 roku, stanowisko carskiego podsekretarza stanu dla spraw wojennych, a następnie dowódcy pierwszego korpusu rosyjskiego. Pod Denikinem był Łukomski ministrem wojny, a obecnie zastępcą Kutiepowa i jego najbliższym zaufanym.

# Czy młodzież polska

może uczestniczyć na wykładach p. Kaden-Bandrowskiego?

P. Kaden Bandrowski wystąpił po ostrym napomnieniu przez katolicką opinię polską jego zamiarów wygłaszania odczytów przed szkolną młodzieżą polską (popartych na zlecenie Min. W. R. i O. P., p. Czerwińskiego przez kuratora szkolne), z listem otwartym, który ma być pewnego rodzaju uniewinnieniem i próbą złagodzenia wrogich mu nastrojów w opinii przez podkreślenie, że nie ma zamiaru wygłaszać odczytów antykatolickich.

W związku z tem organ duchowieństwa katolickiego, Katolicka Agencja Prasowa, zaopatruje ten list następującym komentarzem:

— „Celem listu p. J. Kaden Bandrowskiego jest wyjaśnić, w jaki sposób jego osoba „mogła tyle przykrości przysporzyć Ministrowi Rzeczypospolitej”. Opisuje p. J. K. Bandrowski swoją audjencję u m. Cerwińskiego oraz recytowanie ważniejszych ustępów z odczytu o Zeromskim przed p. Ministrem, co miało ten skutek, że p. Minister wydał znany okólnik.

List p. J. Kaden Bandrowskiego nie zmienia wcale istoty rzeczy. P. J. Kaden-Bandrowski znany jest bowiem jako pisarz i pre-

legent antykatolicki i jako taki jest wogóle niebezpieczny i niepożądany dla młodzieży katolickiej.

Obawy te podzielał, sądząc z listu p. J. Kaden-Bandrowskiego, sam p. Minister Czerwiński, skoro, gdy zaszła mowa o Zeromskim, „p. Minister stał się ostrożniejszym”, a potem zaczął egzaminować p. J. Kaden-Bandrowskiego.

Obawy te w stokroć większym stopniu ma społeczeństwo polskie. — go jest najzupełniej słuszne. P. Kaden-Bandrowski posiada tak ustaloną opinię przez swą twórczość antykatolicką, że samo dopuszczanie jego osoby, w charakterze prelegenta przed oblicza młodzieży szkolnej jest niedopuszczalne.

Mogłoby to zresztą wywołać wrażenie wśród młodzieży, że pisarz ten nie jest jednak tak groźny dla moralności, skoro pozwalała mu się do młodzieży przemawiać.

Można więc sądzić, że po skrytykowaniu całej sprawy przez K. A. P., która przemawia w imieniu całego duchowieństwa katolickiego, opinia katolicka i narodowa jest dostatecznie zorientowana.

# Na Ziemiach Polski

## Zbrodniczy podpalacz

W lipcu ub. roku grasował w Wadowicach zbrodniczy osobnik, który co kilka dni dawał o sobie znać w ten sposób, że podpalał stodołę na peryferjach miasta. W ten sposób, ofiarą podpalacza padły do dnia 27 b. m. 23 stodoły, a ogólna liczba pożarów w tym czasie sięga 27.

Ludność podmiejską ogarnęła istna panika, wobec bezczelności ujęcia go. Władze policyjne podjęły energiczne śledztwo. W dniu wczorajszym ujęto listonosza Górę z Wadowic jako podejrzanego o dokonywanie zbrodniczych podpalen. Górę osadzono w więzieniu.

## O 8 godzinny dzień

Związek pracowników przemysłu gastronomicznego w Warszawie postanowił zwrócić się do gł. komisarza pracy p. Klotta w sprawie przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy i odpoczynku świątecznego dla kucharzy i kelnerów. Związek stwierdza, że większość zakładów gastronomicznych zatrzymuje swój personel ponad przepisane godziny, oraz nie udziela odpoczynków w niedzielę i święta. Pracownicy gastronomiczni żądają częściowo zamykania zakładów gastronomicznych w niedzielę.

## Pomnik Kościuszki

Odbyło się posiedzenie rady artystycznej przy wydziale technicznym magistratu na którym omawiano sprawę wyboru miejsca na pomnik Tadeusza Kościuszki.

Uznano, że najodpowiedniejszy jest plac który powstanie na miejscu „Lobzowianki”. Rada uznała, że należy w najszybszym czasie opracować projekt regulacji placu.

# Hijeny bolszewickie

## Rozkopane groby na irkuckim cmentarzu

Z Irkucka donoszą o niesłychanie ohydny czyn, jakiego dopuścili się tam władze bolszewickie. Od dawien dawna krążyły po całej Syberji rozmaite legendy i wieści, że bogaci tamtejsi kupcy grzebani są po śmierci wraz z wieloma należącymi do nich za życia kosztownościami. Mówiono np., że pochowany na irkuckim cmentarzu jeden z kupców spoczywa w masywnej srebrnej trumnie, w której znajduje się kilku wieńców z lanego złota.

O innym głosiła legenda, że w trumnie jego zakopana jest złota, wysadzana brylantami sztaba, którą zmarły otrzymał w prezen-

cie od cara Aleksandra III. Podobne wieści krążyły i w stosunku do innych oddawana zmarłych irkuckich kupców.

Gdy dowiedzieli się o tem bolszewicy, postanowili zawładnąć temi skarbami i dnia pewnego udali się z łopatami i oskardami na cmentarz. Ale drogę zastąpił im tłum chłopów i obrzucił świętokradców gradem kamieni, zmuszając ich do ucieczki. Nazajutrz dopiero pod osłoną policji i wojska hijeny te do konały swego ohydneho czynu. Czy znaleźli cokolwiek, niewiadomo, gdyż cała ta przestępcza akcja prowadzona była przy silnym kordonie wojskowym.

JOHANS ROSLER.

## Defraudant

Wtorek, 19 września 1929 r. g. 9 m. 19.

— Poczta poranna, panie dyrektorze,  
— Dziękuję.

Ostrzem noża rozcina kolorowe kopercy.

— Propaganda — rozdziela dyrektor Chesterson pocztę. Dewizy — Personel — Kredyt — Dewizy — Personel — Kredyt. A to? W tej chwileczce.

Na kopercie — widniał następujący adres:

„Poczta lotnicza. Jaśnie Wielmożny Pan Dyrektor Chesterson. Osobiście. Bank „Atlantic”. Londyn.

Adres nadawczy: „Dyrekcja Banku „Barrimore”, Boston”.

Koperta spadła na ziemię. Chesterson czytał:

— Szanowny Panie Dyrektorze!

Powołując się na nasze długoletnie stosunki handlowe, zwracamy się dzisiaj do pana z osobistą prośbą w pewnej bardzo delikatnej sprawie. Jeden z naszych prokurentów, który pracował już unas od 30 lat, ciężej się

naszem całkowitem zaufaniem, uciekł w dniu wczorajszym, zabierając ze sobą pakiet akcji towarzystwa General Motors, nominalnej wartości 300.000 dolarów. Badania nasze wykazały, — że w New-Jorku wsiadł on na okręt „Bremen” i odjechał do Londynu. Okręt ten przybywa do Londynu we wtorek 19 września 1929 r. w południe. Bylibyśmy panu ogromnie wdzięczni, gdyby się panu udało zatrzymać owego defraudanta, którego dokładny rysopis dołączamy do naszego listu, i odebrać mu pakiet owych akcji, które następnie przysłałby pan nam przez pocztę lotniczą. — Nie chcemy się uciec do pomocy policji po pierwsze dlatego, aby nie psuć opinii naszemu bankowi, po drugie zaś ze względu na nienaganą 30-letnią pracę naszego urzędnika. Posuwamy się w swej wspaniałomyślności tak daleko — że upoważniamy pana do odebrania akcji do wypłacenia naszemu byłemu prokurentowi wynagrodzenia w sumie 1 000 funtów z tym jednakże warunkiem, że nigdy on już nie wróci do Ameryki. Wypłaconą sumą w wysokości 1 000 funtów prosimy obciążyć nasze konto”.

Potem następowały słowa szacunku i poważania oraz podpis. Chesterson spojrział na zegarek. Za dwie godziny okręt powinien przybyć do brzegu.

Jeszcze raz przeczytał dokładnie rysopis

schował do kieszeni i zadzwonił.

— Przygotować moje auto.

— W tej chwili panie dyrektorze...

Wtorek, 19 września 1929 r. godz. 14 m. 14

— Pan pozwoli, czy to miejsce jest wolne?

— Proszę bardzo.

— Dziękuję.

Chesterson usiadł. Naprzeciw niego siedział Mister Brown z New Yorku, jak brzmiało jego nazwisko w książce meldunkowej hotelu „Richmond”. Chesterson poznał go od razu. Rysopis zgadzał się w zupełności. Jechał za nim w aucie do aż do hotelu i czekał w hallu, dopóki Brown nie udał się na obiad. Wtedy poszedł za nim. Usiadł przy jego stoliku. Po wygłoszeniu szeregu grzecznościowych formulek, wywiązała się między nimi rozmowa.

— Czy pan odbywa podróż — „przyjemnościową”?

— Well. Chcę obejrzeć sobie Europę.

— Zazdroszczę panu. Niestety nie mogę sobie pozwolić na taki luksus, gdyż interesy przytrzymują mnie w Londynie.

— Czy pan jest kupcem?

— Nie, bankierem — rzekł Chesterson.

— Pan pozwoli że się przedstawię, dyrektor Chesterson, z banku „Atlantic” w Londynie.

Aktualja

# Grzybobranie

(z „Pana Tadeusza” księgi III)

Grzybów było wbród...  
 Chociaż najobficiej ninie,  
 Kwitnie pieśń w pomałowej wzrosła wazelinie  
 Lecz i innych gatunków się spotka gromady,  
 Rozrzucone grupami; jak gdyby brygady,  
 Do momentu rozgrywki trzymane w rezerwie  
 Ukryte w cieniu, rosną w nieświeżej konserwie

Nim ich wreszcie nie wyrwą z ciepłego po-  
 słania,  
 W czekanej z upragnieniem chwili grzybo-  
 brania,  
 „Panienkasy” za jurnym gonją wienawiakiem,  
 Którego zna, pijanym grzybów pułkownikiem  
 Wszyscy dybią na rydza: ten wzrostem skrom-  
 niejszy,  
 I mniej sławny w piosenkach, niż „Najdos-  
 tojniejszy,

Czy świeży, czy sčłony, grzybowemu gronu,  
 Przewodniczy i zwany jest „następcą tronu”,  
 lne zaś grzybów pospólstwo, pogardzane w  
 braku  
 Dla zbytnej szkodliwości, albo złego smaku:  
 Lecz nie są bez użytku — więc się także  
 pasą —  
 Rządząc lasu starostwem abo chorą kasą  
 Na majo wym obrusie łak sierczą rozsiane;  
 Ich przeróżne postacie — znane i nieznanie:  
 Surówki do - ja - kowych leków przerna-  
 czone,  
 W szpitalnych kurytarzach skrzętnie utajone,  
 Kur...ki — barwy przeciwniej, odkryte od  
 spodu,

Jak girl'a niewiadoma z nieznanym powodów  
 U góry i u dołu ponętne wypukłe,  
 Pośrodku, jak kieliszek cocktailowy smukłe,  
 Psie bedłki, zwane wyżły, łysawe i płaskie  
 Co świecą nocą mętnym słabej iskry blaskiem  
 Pomarszczone, o spodach białych, jak pod-  
 stawki,  
 Kozaki — wojownicze, śmieszne, grzybów  
 sławki,  
 Wojewody grzybowe — kraśne muchomory,  
 Zuchwałe, niedbające o żadne pozory,  
 Nadęte hałaburdy, sprośne i obleśne,  
 Rozparte, niby krle w s... oazie leśnej,  
 Bardzo cenne prawdziwe, lecz skryte pod  
 kocem,  
 Ponętne trufle, w „luzów” ukryte pomroce,  
 Maślaki zatłuszczone, usiążącą gromadką,  
 Co w dziurkę jaknajmniejszą wleżą bardzo  
 gładko —  
 I rozdęta, nażarta, tłuszczem wypełniona  
 Purchawka vel prystorka; zaś innych imiona  
 Nieznane, choć na wszystkich są zdawna  
 języku. —  
 Rosną w smutnych gliniankach, a jest ich  
 bez liku.  
 Te albowiem wybierki, ludzka wżgarda znaczy  
 A kto się do nich zbliży, gdy bład swój  
 zobaczy —  
 To pluje, albo nieraz gniewnie nogą kopnie  
 „Niepewny, że dziś czynić to jest — nieroz-  
 tropnie,

Henryk St. Harten.

## Kiedy kupiec traci klientów?

Pruczające zestawienie dziennika amerykańskiego

Pewien dziennik amerykański, opierając się na statystyce wielkich magazynów, utrzymuje, że z przyczyn, które sprawiają, że dany magazyn traci klientów, działają w stopniu następującym:

Niegrzeczność sprzedawcy w 7 proc.  
 jego nieznamość rzeczy — 3 proc., natarczywość — 6 proc., obojętność personelu w sklepie — 2 proc., wygórowane ceny — 22 proc., opóźnienie w dostawie towaru do domu — 10 proc., bład we wskazówkach kli-

jenta — 6 proc., zły wygląd towaru — 5 proc., usiłowanie podsunęcia klientowi innej marki towaru — 6 proc., odmowa zamiany nabytego towaru — 6 proc., złe kierownictwo — 6 proc., brak żadanego artykułu w sklepie — 10 proc., narażenie klienta na zbyt długie czekanie — 3 proc., pomyłka — 7 proc.

Ponieważ kupiec amerykański uważany jest pod wielu względami za wzór, więc zestawienie powyższe posiada dużą wartość orientacyjną i dla kupiectwa polskiego.

## Zycie Stolicy

### Niebezpieczną znajomością

P. Karol Kubicki zamieszkały w Siemianowicach, jadąc pociągiem z Katowic do Warszawy poznał w wagonie pewnego żyda Żydek ten jak się okazało Warszawianin po przyjeździe do Warszawy zaprowadził Ślązaka do cukierni „Central”, przy ul. Leszno gdzie go zapoznał z trzema innymi osobnikami i wydał dla wszystkich obiad. Po pewnym czasie p. Kubickiego znaleziono na dworcu Wiedeńskim w stanie nieprzytomnym. Przewieziony do komisariatu spotrządził po wytrzeźwieniu, że okradziony został z portfela, w którym znajdowała się kwota około 2 tys. złotych.

### Wagon motorowy

Minister komunikacji wraz z podsekretarzem stanu i wyższymi urzędnikami ministerstwa dokonał wczoraj próby pierwszego wagonu motorowego w dyrekcji warszawskiej.

Wagon z motorem parowym wyruszył z dworca Głównego i odbył drogę do Blonia i z powrotem. Próba dała wyniki zadawalniające.

Wagon motorowy może pomieścić 60 osób; okazał się tani i wygodny w eksploatacji. Nadaje się do jazdy na krótkich prześtrzeniach — tam, gdzie uruchomienie specjalnego pociągu byłoby kosztowne i kłopotliwe. Spodziewane jest uruchomienie na wiosnę linii motorowych do Otwocka i Skierniewic.

### Dom dla kolejarzy

W najbliższym czasie kolejowa kasa emerytalna przystąpi do budowy domów mieszkalnych, które objąć mają 350 mieszkań dla urzędników kasy.

— Bardzo mnie to cieszy, nazywam się Brown. Zawarcie znajomości z panem sprawia mi podwójną przyjemność, albowiem zabrałem ze sobą akcje mego przyjaciela, które mam zdeponować w Londynie.

— Czy większą ilość?  
 — 300.000 dolarów General Motors.  
 — A ile żądałby pan za owe akcje?  
 — Połowę.  
 — 15000 dolarów?  
 — Tak.

— Byłoby mi bardzo miło, gdyby pan tą transakcją zaszczylił mój bank.

— Kiedy można byłoby się udać — do pana?

— Jeżeli nie sprawi to panu trudności, mógłbym zaczekać na pana po skończeniu obiadu w hallu.

— Ależ bardzo chętnie!

Wtorek, 19 września 1929 r. godz. 15 m. 15.

— Pan będzie łaskaw — rzekł Chesterson, zapraszając gościa.

— Dziękuję

Brown wszedł

— Może pan pozwoli papierosa — rzekł akieru?

— Dziękuję, może później, najpierw in-

— Proszę bardzo, czy mogę zobaczyć akcje?

Brown otworzył swą tekę. Wyjął pakiet akcji. Chesterson sprawdził napisy.

Było dokładnie 300 sztuk nominalnej wartości 300 000 dolarów.

— Oto zaś i adczenie — rzekł Chesterson podpisując dublikat.

— Dziękuję. Czy mam się z tem udać do kasy?

— Zbyteczne — rzekł Chesterson, naciśkając elektryczny guzik. Wydam odpowiednie zarządzenie.

Weszli dwaj urzędnicy.

— Oto są owe akcje — rzekł Chesterson, przekazując pakiet — proszę wzamian za nie przynieść temu panu list z banku „Barrimore” z Bostonu.

Brown zbladł.

— Cóż to ma znaczyć? zapytał, zrywając się z krzesła,

— Nic, tylko otrzymałem polecenie zdeponowania skradzionych akcji.

Brown spuścił głowę. Począł się spowiadać, wspominał o jakichś długach karcianych, o ucieczce, o wielkim żalu.

— Czy każe mnie pan teraz aresztować? — zapytał cicho.

— Nie.

— Nie?

— Pański bank polecił mi puścić pana na wolność i wypłacić panu ponadto tysiąc funtów pod warunkiem, że nigdy nie wróci pan do Ameryki.

Brown początkowo nie rozumiał. Chesterson musiał mu powtórzyć. Nie mógł potłumować swaj radości. Kłaniając się do ziemi i dziękując stokrotnie, wziął pieniądze i przyrzekł rozpocząć nowe życie, poczem opuścił gabinet.

Wtorek, 19 września 1929 r. godz. 16 m. 26.

Depesza iskrowa Boston—Londyn:

Bank „Barrimore” Boston. Polecenie wykonane. Akcje odebrane i wysłane pocztą lotniczą. Pieniądze w sumie 1.000 funtów wypłacone. Bank „Atlantic” Londyn. Piątek, 29 września 1929 r. godz. 19 m. 26.

Depesza iskrowa Londyn—Boston.

„Bank „Atlantic” Londyn. Nie rozumie my treści depeszy, ani przesyłki lotniczej. — Wszyscy nasi prokurenci są na miejscu. Defraudacji nie było od 10 lat. Akcje sfalszowane. Prawdopodobnie bank „Atlantic” padł ofiarą sprytnego oszustwa.

Bank „Barrimore” Boston.”

# SWIAT KOBIECY

## „Kobieta wyzwolona pragnie wrócić do dawnej zależności”

### Wszystkie kobiety czują się zmęczone i rozczarowane

Pisarka amerykańska miss Liljana Simes ogłosiła niedawno w pewnym piśmie dość oryginalny artykuł, w którym wyraża swój pogląd na sprawę kobiecą. Zdaniem panny Simes wolna kobieta nowoczesna nie czuje się zbyt szczęśliwą ze swej wolności i w głębi duszy pragnęłaby powrócić do dawnej zależności od mężczyzny.

Miss Simes opowiada o rozczarowaniach pewnej grupy feministek które brały początku bardzo poważnie swą walkę o równouprawnienie i starały się przeprowadzić w życiu prywatnym wszystkie postulaty, o które walczyły. Rezultat ich postępowania był niestety — nader opłakany. Wszystkie te kobiety czują się zmęczone i rozczarowane.

Wolność rozumiały w sensie dosłownym. Równość pod każdym względem, równe prawa do życia, do pracy, do miłości i do obowiązków. Małżeństwo nie jest zresztą koniecznością. Kobieta wstępuje w związek małżeński, jeśli jej to dogadza. Koniecznością natomiast jest, by małżeństwo opierało się na miłości. W przeciwnym razie związek uważany jest za nieetyczny. Dlatego też związek, propagowany przez feministki, jest nietrwały i kończy się z chwilą, gdy ustaje miłość. Wówczas małżonkowie rozchodzą się.

Drugim dogmatem wiary feministycznej jest samodzielność ekonomiczna. Obowiązki żony i matki nie wykluczają pracy zarobkowej kobiety. Aby być równą mężczyźnie i posiadać prawa jednakowe, należy być finansowo niezależną. Kobieta starej daty, ekonomicznie zależna całkowicie od małżonka musiała pozostawać w jarzmie rodzinie bez względu na to, czy kocha swego męża.

Feministki więc, o których mowa szukając uczucia w małżeństwie, wybierały, mężów, nie kierując się zupełnie względami

materjalnymi. Dlatego też ich praca zarobkowa po zamążpójściu była koniecznością, i żony zmuszone były łożyć na utrzymanie rodziny zarówno, jak mężowie. Jedyne zbytek na który mogły sobie pozwolić — to odpocznik podczas ostatnich miesięcy ciąży i pierwszych tygodni macierzyństwa.

Inne zaś, które nie wyszły z zamąż nie uważały swego staropanieństwa za tragedję. Pracowały na siebie i utrzymywały się ze swej pracy. Co zaś do miłości — to brały ją lekko i szukały nietrwałych, przemijających związków.

Dlaczego więc wszystkie te kobiety po dziesięciu latach takiego życia czuły się zmęczone i rozczarowane? Wiele z zamężnych rozeszło się z mężami. Inne zaś ugięły się pod brzmieniem zbyt ciężkiej pracy. Te uczyniły zdumiewające odkrycie, że równe prawa kobiety są wprawdzie dobre, lecz tylko w teorii.

Kobieta wyzwolona doszła do wniosku że kiedy ponosi połowę kosztów utrzymania rodziny — w rzeczywistości jest pokrzywdzona. Przez pracę zarobkową bowiem, spada na nią obowiązek prowadzenia gospodarstwa oraz trosk macierzyńskich, a to wszystko obarcza ją ciężarem ponad siły.

Te z kobiet wolnych, które pozostały nie zamężne, również po pewnym czasie nie czuły się zadowolone. Męski sposób pojmowania przelotnych miłostek nie odpowiada naturze kobiety, bardziej wiernej i oddanej w miłości.

W ten sposób eksperymenty całej tej grupy feministek — nie udały się. Według twierdzenia miss Simes winę ponoszą tu mężczyźni, którzy dotychczas przynajmniej dzierżą berło rządów. Świat przystosowuje się jeszcze do potrzeb męskich. Kobiety wyzwolone podzieliły los wszystkich pionierów, którzy wyprzedzając swą epokę, wierzą że ideały ich są już rzeczywistymi...

## Kobiety japońskie pracują

więcej niż w przemyśle niż mężczyźni

W Japonii we wszystkich działach przemysłu pracuje więcej kobiet, niż mężczyzn tak, że niektóre przemysły są uzależnione od robotnic. W rolnictwie np. pobiera płacę około 6 milionów kobiet, a tylko 3 miliony mężczyzn. Także w handlu kobiety stanowią większość. Ponieważ Japonia, pomimo całego uprzemysłowienia, jest krajem przeważnie rolniczym, ponieważ jedna trzecia robotnic zatrudniona jest w rolnictwie, wynikałoby z tego, że punkt ciężkości zagadnienia pracy kobiet leży właśnie w tej dziedzinie.

Pod koniec 1927 r. w fabrykach japoń-

skich pracowało milion kobiet, w największym z przemysłów, w tkactwie jeszcze dziś zatrudniają przeważnie młode niezamożne kobiety, tak, że prawie co czwarta robotnica ma mniej, niż 16 lat. W tkactwie 80 proc. robotników stanowią kobiety. Jeszcze w r. 1925 jedną piątą część pracujących pod ziemią górników stanowiły kobiety. Najważniejsze przepisy ustawodawcze o godzinach roboczych znajdujemy w ustawie fabrycznej, zrewidowanej w 1923, a wprowadzonej w r. 1926. Ustawa ta ukróciła czas pracy o jedną godzinę tak, że teraz robotnice pracują tylko 10 godzin. W niezwykle pil-

nych sprawach dozwolone jest przedłużenie pracy kobiet do godzin 13. Nową ustawą zakazuje pracy nocnej dla kobiet, pracujących w kopalniach, ustawa wejdzie w życie dopiero w r. 1933.

Płace robotnic są niesłychanie niskie. Jak wykazuje statystyka, w wielu wypadkach wynagrodzenie kobiet nie sięga nawet połowy pobieranych przez mężczyzn wynagrodzeń. W marcu 1928 r. wynosiła przeciętna na płaca mężczyzn 2,63 jena, kobiety zaś 0,99 jena. Najwyższe płace pobierają kobiety w przemyśle graficznym, najniższe w tkactwie gdzie jest ich najwięcej. Jeżeli się zważy, że wynagrodzenie stanowi często rozważnik mieszkania i pożywienia dostarczanego przez pracodawcę, to wynika stąd, że minimalna część tych minimalnych płac dochodzi do rąk robotnic. Oprócz tego pracodawca jest upoważniony do odciągania pewnych kwot do kas oszczędnościowych robotniczych. Zdarza się często, że 80 proc. tych oszczędności przedsiębiorca używa jako kapitału obrotowego, a w razie jakiegokolwiek finansowej katastrofy robotnik traci i te drobne oszczędności. Prawo nakazuje jeszcze, że płace mają być w walucie japońskiej i wypłacane conajmniej raz na miesiąc.

Zastraszająca jest liczba wypadków wśród kobiet, zatrudnionych w kopalniach. W r. 1924 z 75 tys. pracujących kobiet około 40 tys. uległo nieszczęśliwym wypadkom wynikającym z braku urządzeń ochronnych. W tkactwie natomiast wypadkom uległ znikomy procent 0,015. Wrażliwość kobiet jest naturalnie większa, niż mężczyzn i podczas gdy w r. 1926 chorowało 39 proc. robotników, chorych robotnic było 45 proc. Prawo z r. 1926 przyznaje robotnicom w ciąży cztery tygodnie wyczerpania przed położeniem, 6 tygodni po położeniu, oraz ubezpieczenie w wysokości 60 proc. płacy zasadniczej. Nieznanem w innych krajach urządzeniem są t. zw. dortoirs, domy sypialne, w którym nocują z powodownaczych odległości od domu i nocnej służby robotnice japońskie. Warunki pracy kobiet w Japonii są jeszcze obecnie gorsze, niż w najbardziej nędznym kraju europejskim.

### NO, PEWNIE..

Do obserwatorium astronomicznego na jednym ze szczytów Gorców czy Beskidów wchodzi miejscowy właściciel i prosi, czy nie pozwoliliby mu choć raz popatrzeć przez lunetę na księżyc.

— Bardzo chętnie — odpowiada mu uprzejmy astronom — ale musicie, ojcze, tu przyjść wieczorem..

— O, tyż to wymyślił — mruczy właściciel niezadowolony — wieczorem ja mogę widzieć księżyc i bez lunety!

# ZYCIE GOSPODARCZE

## CENY ZBOŻA OD WOJEN NAPOLEONA

**Nie była tak niska jak obecnie, Debata nad pomocą dla rolnictwa**

Rozpoczęły się w ministerstwie rolnictwa konferencje z przedstawicielami organizacji rolniczych w sprawie środków zaradczych przeciwko kryzysowi w rolnictwie.

Na konferencji prasowej, odbytej przed kilkoma dniami minister rolnictwa p. Janta Polczyński oświadczył, że **cena żyta od wojen napoleońskich nie była tak niska, jak obecnie**, że „rolnictwo leży”, że samo podniesienie ceny zboża nie wystarczy, potrzebne są kredyty długoterminowe, a zanim zostaną one uruchomione, skończyć trzeba z lichwiarskim kredytem krótkoterminowym, który ciąży nad rolnictwem.

System premii — oświadczył p. minister — zawiódł; premje nie wpłynęły do kieszeni producenta. Niech więc sami rolnicy wskażą, co uważają za potrzebne dla podniesienia rolnictwa.

Na konferencji międzyministerjalnej, odbytej dn. 26 bm. pod przewodnictwem p. premiera Bartla ustalono, że zasadniczym celem racjonalnej organizacji zbytu płodów rolnych powinno być dotarcie do najszerzych warstw producentów, zrównoważenie popytu i podaży oraz podniesienie w ten sposób cen, osiąganych obecnie na rynku przez producenta.

Jednocześnie w związku z tem zagadnieniem rozważano bieżące żądania polskiego eksportu zboża i uznano za konieczne powołanie do życia centralnego biura sprzedaży zboża, posiadającego własną osobowość prawną i wyposażonego w odpowiednie kapitały.

W skład tego biura wejdą: organizacje rolniczo-handlowe, handlowe, spółdzielcze, firmy młynarskie oraz, jako jeden z udziałowców państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe w Lublinie wraz z państwową rezerwą zbożową.

Ziemiańscy z projektu tego są niezadowoleni; prezes Rady Naczelnej organizacji ziemiańskich p. Kazimierz Lubomirski wprost oświadcza:

— Nie waham się wysunąć postulat monopolu zbożowego wraz z akcją rezerw zbożowych określić jako fatalny i wręcz zgubny dla przyszłości produkcji rolniczej.

— Fundusze unieruchomione conajmniej z wątpliwą korzyścią dla produkcji rolniczej w rezerwach zbożowych, winny być przeznaczone na podniesienie wysokości premji oraz zniesienie kontyngentów.

— W przeddzień zasadniczych rozstrzygnięć niesłychanie ważnych dla przyszłości produkcji rolniczej nie waham się w imieniu wszystkich reprezentowanych przezemnie średnich i większych producentów rolnych jaknajkategoryczniej wystąpić przeciw monopolistycznej organizacji handlu zbożem oraz przeciwko tworzeniu rezerw zbożowych, uważając je za niepotrzebne i złe, a nie „malum necessarium”, które jak niektórzy twierdzą, uzasadnia tragiczną sytuację rolnictwa. Ratunek rolnictwa leży gdzieś indziej, mianowicie w podniesieniu premji zbożowych przy równoczesnym zniesieniu kontyngentu, w nawiązaniu bezpośrednich stosunków handlowych z importerami zagranicznymi, w wydatnej i dogodnej pomocy kredytowej dla producentów mniejszej i większej własności rolnej, w należytej ochronie celnej produkcji rodzimej, w ulgach podatkowych i taryfowych, jakie należy jaknajrychlej wprowadzić t.d. Są to środki doraźnej pomocy dla rolnictwa nieradzykalne, nieeksperymentalne, ale przynajmniej pewne.

## Dalsza niższa masa

**Przy wzrastającej produkcji**

Na rynkach europejskich w dalszym ciągu trwa niższa cen masła. Przesilenie na rynkach zbyt potęguje się stale z powodu nadmiernej podaży wszystkich państw, produkujących masło. Popytem cieszy się jedynie masło I jakości, inne gatunki, jeśli znajdują zbyt, to po bardzo niskich cenach. Takie kształtowanie się rynku wyraźnie podkreśla potrzebę przystosowania polskiej produkcji masła do wymogów zagranicznych odbiorców, którzy mając do wyboru wysokowartościowy towar z wielu krajów i to po bardzo niskiej cenie, tylko okolicznościowo — w wypadku koniecznej potrzeby zawierają transakcje na dostawę masła jakościowo gorszego.

W Polsce sytuacja bardzo spokojna, tendencja nadal niżkowa. Produkcja wzrosła przy słabym zbyciu w kraju. Eksport zagranicę ograniczony jest do minimum — w szcze-

gólności na rynek niemiecki. Sytuacja masła polskiego w Anglii jest nieco korzystniejsza, uzyskuje ono często ceny znacznie wyższe od notowań oficjalnych. Odnosi się to przede wszystkim do masła poznańskiego, które jest wyżej notowane i uzyskuje ca. 150 sh, za cwt. Cena ta znacznie korzystniej przedstawia się od uzyskiwanych na rynku niemieckim.

Na innych rynkach zbytu zapotrzebowanie na polskie masło ograniczone jest jedynie do wyborowych niesolonych gatunków. Odnosi się to głównie do Francji, Holandji i Belgii, dokąd od pewnego czasu nie którzy poważniejsi eksporterzy masła kierują pewne jego partje. Wyniki dotychczasowych prób pozwalają przypuszczać, że eksport masła do tych krajów ugruntuje się w przyszłości.

## Artykuły pierwszej potrzeby Ceny ustalone przez Izbę Przem. Handl. w Poznaniu

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu podaje następujące ceny artykułów pierwszej potrzeby w złotych:

Hurt: za 100 kg. mąka pszena 65 proc. — 66.00, ziemniaki 9.00; za 1 kg.: chleb 65 proc. — 0.40, mięso wołowe 2.40 — 2.80, słonina 3.40, smalec 4.40 tłuszcz import. 3.20, masło deserowe 6.40, ryż Burma II — 0.86, herbata Ceylon Orange 17.50 — 20.00, kakao Van Houtena 6.40, Blookera 6.00, Rademakera 5.60, kawa Santos Prima 7.50 — 9.50, Rio 7 — 5.80 — 6.20, mleko za litr 0.37, jaja za skrzynię 300.00 — 330.00, śledzie za beczkę najprzedniejsze 148.00 — 156.00, dobre 140.00 — 146.00, zwykłe 128.00 — 138.00.

Detal: za 100 kg.: mąka żytnia 56 proc. — 44.00, mąka pszena 56 proc. — 76.00; za 1 kg. chleb 65 proc. — 0.44, mięso wołowe 3.20 — 3.60, słonina 3.60, smalec 4.80, tłuszcz import. 3.60, masło deserowe 6.80, ziemniaki 0.10, ryż Burma II — 0.94, herbata Ceylon Orange 22.00 — 25.00, kakao Van Houtena 7.00, Blookera 6.80, Rademakera 6.40, kawa Santos Prima 8.40 — 11.00, Rio 7 — 6.40 — 7.20, mleko za litr 0.40, jaja za sztukę 0.25 — 0.26, śledzie najprzedniejsze 0.25, dobre 0.18 — 0.20, zwykłe 0.15



**OSTRZEZENIE.** Chąc nabyć proszek naszego wyrobu należy przy kupnie zaakcentować wyraźnie zadać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąsieckiego znany od lat trzydziestu Zwracajcie uwagę i odzrucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowania.

## Humor

**NIE ZDAŻYŁ.**

— Jasiu, co ty robił, jak ty wyglądaś!  
— Proszę taty, wpadłem do kałuży.  
— W tem nowem ubraniu!  
— Bo to się tak prędko stało, że nie dażyłem się rozebrać.

**Z POBOŻNOŚCI.**

— A co to u was dzisiaj rano była taka awantura, pani Kowalikowa?  
— Ee, nic takiego moja pani, tylko mój stary chciał rano iść do kościoła i wciąż przeklinał, bo nie mógł znaleźć książki do nabożeństwa.

**MA SŁUSZNOŚĆ.**

Pomiędzy koniem a osłem idzie spór o to, kto lepszy — przyczem koń chlubi się swoim szlachetnym rodem.  
— E — odpowiada mu osioł — na nic twoja pycha; was, konie, niedługo zniszczą samochody, ale osłów zawsze zostanie dość na świecie.

# ROZMAITOSCI ZE SWIATA

## NAPRZOD PRZYJEMNOSCI POTEM OBOWIAZEK

Dlatego poliejant przerwał swój ślub by ścigać złodzieja

Oryginalny wypadek zdarzył się w ubiegłą sobotę w Madrycie. W jednym z tamtejszych kościołów odbywały się jednocześnie dwa śluby: przed jednym z ołtarzy ślub córki b. premiera Saucher Guerra, przed drugim zaś — jednego z urzędników wydziału bezpieczeństwa.

W chwili, gdy ów urzędnik miał włożyć na palec swej przyszłej żony obrączkę, wstał nagle, rzuciwszy obrączkę na tacę, i szybkim krokiem skierował się ku wyjściu, pobiegł za pewnym osobnikiem. chwycił go za kołnierz i znikł z nim. Można sobie wyobrazić wzruszenie orszaku ślubnego, który wcale nie wiedział, co to wszystko znaczy.

Dopiero w komisariacie, dokąd policjant zaprowadził schwytanego, wyjaśniło się, że wyciągnął on jednej z pań z orszaku ślubnego Saucher Guerra torebkę, w której, jak się okazało, były 3 tysiące pesetów. Dzielny stróż bezpieczeństwa, nie zapominający o swych obowiązkach nawet w tak uroczystej chwili, zostawiwszy złodzieja w komisariacie, coby wrócił do kościoła, wytłumaczył bliskim, o co chodziło i dokończył obrzędu ślubnego. A gdy cały orszak udał się do restauracji na ucztę weselną, pan młody pobiegł do komisariatu celem sporządzenia protokołu w sprawie kradzieży w kościele.

## Literat bigamista

Sensacyjny proces londyński

Ośrodkiem przykrego skandalu jest obecnie znany publicysta i literat angielski, **Harry Ritchie**, autor licznych studjów krytyczno-literackich, omawiających w żywy i wnikliwy sposób współczesne zjawiska literackie w Anglii. Oto Ritchie zasiadł obecnie na ławie oskarżonych pod zarzutem bigamji.

Ritchie ożenił się przed dwoma laty z lekarką, Anną Broder. Małżeństwo to było szczęśliwe. Tymczasem niedawno zjawiała się w Londynie pewna Paryżanka, sprzedawczyni sklepowa, która zjawiała się u pani Broder i oświadczyła jej, że Ritchie, który szereg lat spędził w Paryżu, ożenił się z nią w r.1926, spędził z nią dwa lata, lecz później wyjechał i nie dał o sobie więcej znaku życia. Ponieważ wobec Paryżanki występował pod nazwiskiem sfingowanem, a ślub wziął na podstawie sfałszowanych dokumentów—

Paryżanka przez czas dłuższy nie mogła go odnaleźć.

Wreszcie —po kilku latach—postanowiła wyjechać do Londynu i rozpocząć na własną rękę poszukiwania, które rychło zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Druga żona literata tak się oburzyła tą sprawą, że sama w porozumieniu z Francuską udali się na policję i doniosła jej o wszystkim.

W tych dniach rozpoczął się właśnie proces przeciwko literatowi, który wywołał w Londynie bardzo wielkie zainteresowanie.

Ritchie broni się bardzo niedołężnie, tak, iż nie ulega wątpliwości, że za swą lekomyślność otrzyma surową karę...

Wynik tego sensacyjnego procesu oczekiwany jest w Londynie z napięciem...

## Sensacyjny proces artystki

Paweł Boncour w roli obrońcy gwiazdy filmowej

„Delikatnym procesem“ nazywa prasa paryska proces, w którym główną osobą jest znana artystka rewjowa Jane Aubert. Jest to proces rozwodowy, połączony ze skargą o odszkodowanie, wdrożony przez jej męża, amerykańskiego milionera Nelsona przeciwko dyrekcji music-hallu, w którym Jana Aubert występuje. Obrońca artystki jest sam Paweł Boncour, znany polityk socjalistyczny, który przez wiele lat reprezentował Francję w Lidze Narodów.

W procesie mister Nelsona nie stoi naturalnie Jane po stronie skarżącego milionera, lecz po stronie oskarżonego dyrektora teatru. Wszak na tem tle właśnie podała się o rozwód.

Gdy przed rokiem wyszła zamaż za Nelsona, musiała mu przyrzec, że porzuci scenę. Przez pewien czas rzeczywiście zrezygnowa-

ła z teatru. Ale uczuła później tak żywiołą tęsknotę do kinkietów teatralnych, że w tajemnicy przed mężem zawarła kontrakt z dyrektorem jednego teatru rewjowego. W akcie oskarżenia podaje ona, że mąż wymusił na niej to przyrzeczenie i że zresztą przypuszcza, że małżeństwo daje dostateczną rekompensatę za sławę, i sukcesy artystki rewjowej. — Miała przytem na myśli głównie korzyści materialne, które dawał jej teatr, gdyż wcale nie jest zadowolona ze sumy 25 tysięcy franków, które musi jej Nelson płacić miesięcznie na mocy nakazu sądowego.

W tych dniach odbyła się rozprawa tego sensacyjnego procesu przed trzecim senatem paryskiego sądu cywilnego.

Nelson zażądał tylko 2 tysiące franków odszkodowania, sumy wprost minimalnej.

## Król Amanullah t z

Dopuszcza waleś do protestu

B. władca Afganistanu, Amanullah, nie długo odpoczywał po tarapatach rewolucyjnych, jakie przeszedł w swym kraju. Wycofał się ze sytuacji z honorem i... gotówką, za bierają cze sobą około 140 milionów zł. Na zaproszenie rządu włoskiego osiadł w Sam Remo i w sympatycznej willi, w gronie najbliższej swej rodziny zaczął przemyśliwać w jakiby to pożyteczny sposób przepędzić czas aż do ponownego objęcia tronu. Amanullah bowiem niezłomnie wierzy, że zdoła odzyskać panowanie i koronę przodków. Po dłuższym namysle... zaczął grać na giełdach światowych. W królu odezwała się żyłka kupiecka. Poza udziałem w giełdzie zajął się na spółkę ze synem międzynarodowym handlem narkotykami i robił doskonałe interesy. Również na giełdzie mu się szczęściło. Pomyślnymi operacjami zdołał znakomicie powiększyć sumkę, zabraną z Afganistanu. Pewnego dnia, podczas śniadania, przez napisanie jednego telegramu, zarobił na giełdzie nowojorskiej tak piękną gotówkę, że pokrył nią olbrzymie koszta swej ucieczki do Europy, wraz z biletami na luksusowy parowiec z Bombaju dla siebie, dla swej rodziny i orszaku z 27 osób, z 180 kuframi.

Zapewne powodzenie sprawa, że Amanullah nie przejmuje się niczem. Z niewzruszonym spokojem oświadcza wierzycielom jeszcze z czasów triumfalnego objazdu po Europie, że nie będzie płacił rachunków, gdyż wtedy czynił zamówienia dla Afganistanu na rachunek skarbu afgańskiego, a nie dla siebie. Wierzyciele grożą sądem i fantowaniem, ale sprytny król mówi: niech fantują! I tak nie dużo znajdą! Przezornie bowiem, nawet przed straceniem z tronu, zdeponował w bankach europejskich klejnoty swej małżonki, Suraji, wartości około 100 milionów zł.

Któż teraz powie, że Amnullah nie jest człowiekiem naprawdę postępowym?!

Miejski Kinematograf Oświatowy  
Od 4-II do 10-II 1930 r. 6509

Dla dorosłych.

**PANIENKA  
Z OBJEKTYWEM**  
W roli głównej BEBE DANIELS

Dla młodzieży

**WROBELKI**  
(W Trzęsawisku życia)

Dramat w 9 aktach podług powieści  
Winnifred Dunn „Human Sparrows“  
W roli głównej MARY PICKFORD

Seanse BEZPŁATNE dla młodzieży szkół pow.  
filmu „Serce Azji“ o godzinie 11-ej i 13-ej

## KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek 4 lutego — Andrzej

—oOo—

## Wiadomości bieżące

## DZURRY APTEK

Dziś w nocy użerują następujące apteki: M. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 99), S-rów Gorfajna (Wschodnia 54), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), J. Kopróskiego (Nowomiejska 15). (w)

## Odczyt

W środę dnia 5 lutego b. r. o godz. 8 wieczorem w lokalu Harcerstwa przy ulicy Ewangelickiej 9 dr. Jerzy Jeliński wygłosi odczyt o swej z górą trzechletniej podróży autem naokoło świata, połączony z licznymi ciekawymi przezroczkami.

## Kronika policyjna

## Napad w śródmieściu

W dniu wczorajszym o godz. 7-ej wieczorem ulica Narutowicza była widownią zuchwałego napadu rabunkowego, którego dokonał nieznany dotychczas osobnik, na osobie Sztolc Teresy, zamieszkałej przy ul. Narutowicza 25.

Oto gdy Sztolcowa wracając ze sklepu obciążona pakunkami, znalazła się w klatce schodowej domu w którym zamieszkuje, zastąpił jej drogę na pierwszym piętrze w średnim wieku jegomość, który uderzywszy ją pięścią w piersi wyrwał jej sakiewkę zawierającą 80 złotych w gotówce i różne dokumenty, poczem zbiegł.

Na krzyk napadniętej zbiegli się lokatorzy, którzy rzucili się w pogoń za uciekającym. Rzeźmieszek korzystając ze wzmoczonego w tym czasie ruchu ulicznego, wmięszał się w tłum i zdołał uciec bezkarnie.

## Skutki nadużycia alkoholu

W dniu wczorajszym na ul. Zeromskiego 20-letni Kazimierz Nowaczyk, zamieszkały przy ul. Zeromskiego 95, przechodząc w stanie pijanym zaczął kilku przechodźców, którzy zniecierpliwieni potłukli go łaskami powodując okaleczenie głowy. Poturbowanego przeprowadzono do lokalu X kom. p. p. gdzie wezwany lekarz pogotowia nałożył mu opatrunek.

Na ulicy Zielonej przed domem 65 w dniu wczorajszym Ludwik Wildman, 54-letni cieśla, zamieszkały przy ul. Karolewskiej 18, idąc w towarzystwie znajomego z knajpy wszczął z nim kłótnię, a następnie bójkę w czasie której kopnięty przez swego towarzysza doznał nadwyrężenie stawu nogi. Wildmanowi udzielił pomocy lekarz pogotowia przewożąc go do domu.

W klatce schodowej domu przy ul. Drawnowskiej 33 wczoraj wieczorem 38-letnia robotnica Petronela Juzak, zamieszkała przy ulicy Napiórkińskiego 6, schodząc w stanie pijanym ze schodów straciła równowagę i padając potłuczła sobie głowę i ręce.

Poszukując pomocy udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

## Ucieczka macherki poborowej

Chudesa Bęczkowska vel Marja Iwanowa zbiegła zagranicę

Głośna afery poborowa która w swoim czasie narobiła tyle wrzawy w Łodzi obecnie jest znów tematem rozmów i plotek w naszym mieście.

Na czele zamieszanych w tę aferę osób stała Chudesa Bęczkowska znana macherka poborowa, która była osiłą całej tej ciemnej afery i jej główną sprężyną. Po wykryciu afery poborowej władze zastosowały względem Bęczkowskiej bezwzględny areszt. gdyż wyszło na jaw, że pod płaszczkiem handlarzki galanterji ukrywa się niezwykle wyrafinowana aferzystka, specjalnością której są machinacje poborowe, a mianowicie;

Podczas procesu por. Labedy, gdy świadkowie powołani do sprawy zeznali, że Bęczko-

wska znana była przed wojną jako Marta Iwanowa i trudniła się również zawodowo zwalnianiem z wojska,

Władze śledcze zastosowały względem niej bezwzględny areszt.

Sąd Apelacyjny w Warszawie do którego zwróciła się Bęczkowska zmienił środek zapobiegawczy za kaucją 6000 zł. i tym sposobem znalazła się na wolności.

Obecnie dowiadujemy się sensacyjnej rzeczy, a mianowicie że Bęczkowska uciekła zagranicę ponieważ dalsza jej obecność w Łodzi skończyłaby się zapewne długoletnim więzieniem.

Władze śledcze wysłały za nią listy gończe.

## Olbrzymi pożar pod Łodzią

Człowiek żyweem spalony

Nocy ubiegłej wybuchł pod Łodzią we wsi Wólka Smólna pożar, który gwałtownie począł się rozszerzać.

Zaalarmowano natychmiast straż ogniwą z najbliższych położonych miasteczek, która zajęła się energicznym ratunkiem.

W międzyczasie ogień podsycany wiatrem rozszerzał się gwałtownie, tak że po pół godzinie zajęło się również sąsiednie gospodarstwo Władysława Palkiewicza.

Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej pożar udało się wreszcie nad ranem ugasić.

Spaliło się całkowicie gospodarstwo Honoraty Jańczak wraz z żywym i martwym inwentarzem oraz część gospodarstwa Władys-

ława Palkiewicza.

Bezpośrednio po ugaszeniu pożaru zjechały na miejsce łódzkie władze śledcze, które wdrożyły dochodzenie celem ustalenia przyczyn pożaru.

Dochodzenie dało następujące wyniki:

Okazało się, iż w stodole gospodarstwa Honoraty Jańczak, nocował parobek jej 15-letni Szczepan Olesiak. Olesiak przed snem palił papierosa i niedopałek rzucił na ziemię.

Od tego niedopałka zapaliła się słoma a następnie stodoła. Mimowolny sprawca pożaru Olesiak zginął w płomieniach.

Straty wynoszą około 100.000 złotych

## Likwidacja szlaki „zaczurów kolejowych”

Na ozele banay stał kolejarz Piętka

Donosiliśmy już o niebywalej kradzieży kolejowej, dokonanej na odcinku Żelkowice—Stryków, gdzie skradziono bagaży i paczek z towarami, łącznej wartości przeszło 100 tys. zł.

Na skutek skrupulatnego dochodzenia władze ujawniły, herszta bany, którym się okazał niejaki Piętka, od niedawna zatrudniony w charakterze hamulcowego na odcinku Żelkowice—Zgierz.

Idąc tropem złodziei, policja ustaliła, że Piętka dnia 31 stycznia rb. był przydzielony do pociągu towarowego, w którym znajdowały się wyżej wymienione bagaże i korzy-

stając z nieobecności kierownika pociągu, urwał kłódkę u wagonu i wpuścił do wnętrza trzech swych współników, poczem łącznie z nimi na odcinku Głowno—Stryków wyładował niemal że wszystkie paczki i bagaże.

Urząd śledczy w Łodzi po porozumieniu się z policją warszawską, przeprowadził rewizję w melinach łowickich, gdzie odnalaziono zrabowane paczki, które zostały odebrane. Według dotychczasowych obliczeń nie odnalaziono jeszcze paczek na sumę 40000 złotych, które stanowią straty jakie ponosi PKP.

## Niema zupełnie wolnych koncesyj

Na hurtownie tytoniowe, wolne składy soli i t. p.

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, iż nie rozporządza zupełnie wolnymi koncesjami na hurtownie tytoniowe, wolne składy soli itd., ani też wolnymi udziałami w tychże koncesjach. Z tych względów, coraz liczniej w ostatnich czasach zgłaszane podania zarówno uprzywilejowanych osób prywatnych, jak również instytucji społecznych, nie mogą być pozytywnie załatwione.

Wielka ilość zgłoszonych w ciągu ostatnich kilku lat podań, zakwalifikowanych już do uwzględnienia, nie może być z braku wolnych koncesyj załatwiona. tem więcej składanie nowych podań jest zupełnie bezce-

lowe.

Co się zaś tyczy koncesji na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych, to aczkolwiek i w tej dziedzinie niema wolnych koncesyj, to jednakże ze względu na większą ich ilość częściej następują zmiany. Nadawanie jednak tych koncesji — o ile chodzi o koncesje na sprzedaż napojów alkoholowych, — należy do kompetencji właściwych izb skarbowych, o ile zaś dotyczy sklepów tytoniowych — do urzędów skarbowych akcyz i monopolów, — przeto składanie podań o te koncesje do min. skarbu jest również zupełnie bezcelowe.



## Teatr i sztuka

### „Dzielny Wojak Szwejk“ „Miesięcznik Literacki“ o łódzkim widowisku

W drugim numerze „Miesięcznika Literackiego“ czytamy recenzję z wystawionego w Łodzi: „Dzielnego Wojaka Szweika“ J. Hańska.

Przedstawienie w Teatrze Łódzkim, wyreżyserowane przez p. L. Schillera, wypadło znakomicie. Podkreślić należy racjonalne potraktowanie tekstu przez reżysera. Częściowe zatuszowanie elementów szmiry, obficie podanych przez przeróbkarzy, pozwoliło na danie widowisku w jednolitej linii, przy szerokim uwzględnieniu momentów antywojennych, co też widowia przyjmowała z entuzjazmem.

Charakter widowiska w znacznej mierze określony został przez pewną szczerą siłą środków, co wynikało zresztą z ogólnych warunków sceny łódzkiej. Trudności te rozwiązane zostały nader szczęśliwie przez swoistą koncepcję widowiska ludowego. Prosta, możnaby rzec, pewna szerokość pędzla, w rzutowaniu obrazów, łączyła się tu z wielkim wyrafinowaniem techniki reżyserskiej. Reżyser zużytkował w znakomity sposób specyficzną technikę kontrastowania przy bezpośrednim kombinowaniu celowo podkreślonego realizmu farsowego z dyskretnymi momentami stylizacji estetycznej. Przez to uzyskana została specjalna dynamika widowiska, działająca niejako poprzez samą kompozycję elementów formalnych.

Zespół aktorski grał naogół znakomicie, co przede wszystkim powiedzieć należy o wykonawcy roli tytułowej p. Zniczu. W sumie przedstawienie to daleko pozostawiało za sobą to, co dają t. zw. stołeczne teatry.

#### TEATR MIEJSKI

Dziś, wtorek po cenach popularnych „Rzeź“ Gordina z pp. Skrzydłowska, Dąbrowską, Kijowskim, Winawarem, Zniczem i Rzęckim na czele. Jutro w środę po cenach najniższych „Cjankali“ sztuka F. Wolfa

#### TEATR KAMERALNY

Traugutta Nr. 1.

„Kochanek Pani Vidal“.

Dziś we wtorek i dni następne komedia Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal“, która dzięki swej wesołej, istic karnawałowej treści i dzięki koncertowemu wykonaniu cieszy się pełnym powodzeniem.

### Wielka Reduta Artystyczna

Organizowana staraniem zespołu artystów Teatru Kameralnego Wielka Reduta Artystyczna odbędzie się w sali Filharmonii, nie w czwartek, dnia 27 lutego, jak poprzednio zapowiedziano, lecz w sobotę, dnia 22 lutego. Zaproszenia można otrzymywać w kancelarii Teatru Kameralnego, lub w cukierni Gostomskiego (kasa dzienna Teatru Kameralnego).

#### TEATR POPULARNY

Dziś i środa ostatnie powtórzenia wesołej komedii Heryka Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loh“ — poczem doskonala polska ta sztuka schodzi z repertuaru.

## Eksmisja bezrobotnych

### W świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego

Skutki ostrego i przeciągającego się kryzysu gospodarczego znajdują z natury rzeczy odbicie w sądach. W wyniku wzmagającej się nędzy i słabnącej wciąż wypłacalności wzrasta ilość spraw eksmisyjnych, wytaczanych z racji nieopłaconego komornego. W sprawie eksmisyjnej przed pozwanym i jego rodziną stoi widmo mieszkania w „barakach“. Sprawa więc eksmisji bezrobotnych posiada dziś, niestety kapitalną doniosłość społeczną i z tego względu należy, rozejrzeć się w przepisach prawnych i orzecznictwie w interesującej nas materii.

Obowiązująca ustawa o ochronie lokatorów w art. 11 ust. 2 list. a zarządza: „Za ważną przyczynę dla rozwiązania najmu należy uważać m. in. jeżeli lokator mimo upomnienia zalega z zapłatą conajmniej dwóch następujących po sobie rat komornego, chyba, że zaległość powstała z powodu braku pracy lub wogóle nędzy wyjątkowej“.

Z ostatniego ustępu cytowanego przepisu wynika, iż eksmisja nie może być wyrzeczona, o ile zaległość w komornym powstała wskutek braku pracy lub nędzy wyjątkowej. Zachodzi teraz pytanie, jak strona pozwana o eksmisję ma udowodnić fakt braku pracy oraz wskutek tegoż — niemożność opłacenia rat komornego. Praktyka sądowa nasza stoi na stanowisku, iż świadectwo bezrobocia, wystawione przez urząd pośrednictwa, nie ustala definitywnego braku pracy ani też nędzy wyjątkowej. Niejednokrotnie w sprawach, gdzie pozwany zaięcza tego rodzaju świadectwo, sądy eksmisję orzekają, odraczając termin jej wykonania. Naogół biorąc, praktyka w tej kwestii nie jest jednolita i z tego względu po ważne znaczenie orientacyjne dla sądów może mieć orzeczenie Sądu Najwyższego Izby Pierwszej z dn. 12 kwietnia 1929 r. w sprawie Franckich przeciwko spółce „W. Widuliński i S-ka“.

Wymienione orzeczenie zajmuje się doniosłą kwestją, czy art. 1184 Kod. Cywilnego upoważniający sąd do udzielenia zwłoki dłużnikowi w razie niedopełnienia przezeń zobowiązań z umowy wynikających, czy artykuł ten może być stosowany w sprawach o eksmisję, czy też wyłącza jego stosowanie art. 11 lit. a ustawy o ochronie lokatorów. Zagadnienie to ma znaczenie kapitalne. Jeśli uznać, iż art. 1184 ma zastosowanie, w takim razie o ile lokator zalega z zapłatą komornego sąd mógłby w wypadkach wyjątkowych udzielić mu zwłoki i nie wyrzekać eksmisji. Na tem właśnie stanowisku stanął w omawianem orzeczeniu Sąd Najwyższy, uznając, iż „sędzia może żądanie eksmisji odrzucić, jeśli uzna, że zaległość powstała wskutek zdarzeń od lokatora niezależnych, np. skutkiem ciężkiej choroby, nieszczęśliwego zbiegu okoliczności itp., zapatrywanie bowiem, mówi Sąd Najwyższy, iż sędzia ustaliwszy zaległość, ma obowiązek wyrzeczenia eksmisji, byłoby zbyt doniosłą zmianą obowiązującego prawa, aby je można przyjąć bez wyraźnego postanowienia ustawy. „Sędzia“ — czytamy dalej — „aby swoją władzą umowę rozwiązać lub rozwiązania odmówić, może i powinien wziąć pod uwagę, zachowanie lokatora i po dopuszczeniu do zaległości, w szczególności zaspokojenie wynajmującego nawet już po wytoczeniu powództwa o eksmisję“.

W konkluzji swych wywodów Sąd Najwyższy podkreśla, iż Sąd może udzielić zwłoki lokatorowi jedynie w przypadkach wyjątkowych.

Z powyższych uwag wynika jasno, iż w dobie obecnej, t. j. w okresie ustawicznej konieczności rozstrzygania przez sądy konfliktów z racji nieopłaconego komornego, omawiane orzeczenie instancji kasacyjnej przyczynić się może wydatnie do ustalenia jednolitej linii judykatury, oraz do wyjaśnienia licznych powstających w praktyce sądowej trudności.

## MISTRZ I TERMINATOR

### Jak ich stosunek ujmuje ustawa przemysłowa

Wobec olbrzymiej doniosłości jaką posiada dla racjonalnego rozwoju rzemiosła kwestja uregulowania stosunku terminatora do mistrza, należy się zastanowić nad jej rozwiązaniem, i to takim któreby zadowoliło obie zainteresowane strony, a jednocześnie było czynnikiem, wpływającym dodatnio na stały rozwój rzemiosła.

Ustawa przemysłowa w stosunku do terminatorów reguluje zasadniczo główne wytyczne, obchodzące mistrza i terminatora. Ustala mianowicie, że termin nauki winien być nie krótszy niż 3 i nie dłuższy, niż 4 lata. Ustala następnie minimum wykształcenia terminatora, który musi ukończyć szkołę zowodow doksztalającą, o ile taka w miejscowości, gdzie terminator praktykuje, istnieje.

Zatem w założeniu ustawy przemysłowej za zupełnie wyszkolonego rzemieślnika uważany jest ten terminator, który jednocześnie z nauką pobieraną w warsztacie, kończy szkołę doksztalającą zawodową.

Następnie ustawa przemysłowa ujmuje sprawę wzajemnego stosunku terminatora do mistrza i naodwrot drogą sporządzania wzajemnych umów, według wzoru sporządzonego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Obejmuje ta umowa warunki już powyżej omawiane, nakładając jednocześnie na mistrza obowiązek dopilnowania termi-

natora, aby ten ostatni regularnie uczęszczał na naukę w szkole zawodowej. Obejmuje ponadto umowa szereg kwestji zasadniczych, dotyczących się samej nauki i obowiązków wzajemnych stron. Zawieranie umów posiada dla mistrzów oraz terminatorów dużą wagę, gdyż stanowi dokument, na zasadzie którego jest uregulowany stosunek prawny stron, i jest podstawą regulującą ewentualne powstać mogące spory przez cały czas trwania nauki. Uczeń wstępujący do mistrza na naukę przebywa okres próbny, trwający 4 tygodnie, przed upływem których musi być zawarta umowa. Umowę następnie należy zgłosić do ewidencji cechu, a ten z kolei przesyła ją do wiadomości Izbie Rzemieślniczej.

Tym sposobem dla terminatora umowa stanowi niezbędny dowód, stwierdzający, iż nauka trwała przepisowy okres czasu. Rzemieślnicy, nie będący członkami cechów, a posiadający prawo i zatrudniający uczniów umowy, zawierane z terminatorem, rejestrują ją bezpośrednio w Izbie Rzemieślniczej.

O ile okres próbny nauki ma przenosić więcej, niż cztery tygodnie, wówczas musi zostać zawarta umowa specjalna, na cały czas trwania okresu próbnego, po upływie którego strony muszą zwrócić umowę normalną, zaliczając w niej przeżyty czasokres nauki próbnej.

8-kl. Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych

## A. Wierzbickiego w Łodzi, Piotrkowska 85.

Zapisy kandydatów na II półrocze przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

Nauka codziennie od godz. 7-ej wieczorem.

Początek II półrocza 1 lutego b. r. — Czesne 20 zł. miesięcznie.

Z prawami gimnazjów państwowych

## Zeńskie Gimnazjum Tow. „KULTURA” w Łodzi, Piotrkowska 85.

Zapisy kandydatek na II-gie półrocze przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9-ej do 12-ej.

Początek II półrocza 1 lutego b. r.

## OGŁOSZENIE.

Na wniosek Rady Spółdzielczej z dnia 22 kwietnia 1929 r. została z urzędu rozwiązana przez Sędziego Rejestrowego Sądu Okręgowego w Łodzi Spółdzielnia „Wydział Handlowy przy Cechu i Związku Majstrów Piekarskich Chrześcjan i Żydów w Łodzi” Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami i zarządzono przeprowadzenie likwidacji. Likwidatorami zostali mianowani K. Graliński, M. Goldberg, L. Fingerhut i O. Langhoff.

Komunikując o tem, likwidatorzy wzywają, aby wierzyciele ze swemi roszczeniami do wspomnianej Spółdzielni zgłaszali się do Kazimierza Gralińskiego Łódź, ul. Kopernika 30 w terminie do dnia 1 marca rb.

Podpisali: K. Graliński, M. Goldberg,  
L. Fingerhut, O. Langhoff

148 |

## KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.  
Projekty budow., nadzór techniczny, zielbetnictwo

Piany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

## Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrole. Adres: ul. Andrzejka 33 m. 10

**Reklama to potęga**

## Ogłoszenia drobne.

### Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ei GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

PATEFON nowy, skrzynekowy, szwajcarski, okazynie tanio do sprzedania Gazowa 12 m 4 (Koziny) 158-1

### Zagubione dokumenty

Tichtensztein Mirła zagubiła kwit kaucyjny na Elektrowni Łódzkiej zł. 10 182-1

### Nauka i wychow.

Wytynowany nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesięce. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza. 162-1

### Lokale i mieszki.

Przyjmę panów na mieszkaniu ul. Targowa 15 m. 70 166-2

Pokój z kuchnią na 4 piętrze u gospodarza przy ul. Zgietskiej 72 blisko Bałuckiego Rynku do wynajęcia 186-3

### Różne.

PYSIACE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Łódź, — apteka.

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9.30—11 rano  
i 5—7.30 po poł.

## Baczność!

Wykonuję garnitury 55 zł. pała 50 zł. własnemi dodatkami. Mundurki szkolne. Robota pierwszorzędna KRAWIEC KAMINSKI Na piórkowskiego 5 front II p. Pojazd wszystkimi tramwajami

# WĘGIEL

górnosląski i dąbrowiecki  
opałowy i fabryczny

poleca ze składu i wagonowo:

## „ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. Berkowski,  
Oddział w Łodzi ul. Kamińskiego № 70  
telef. 10-173

telef. 10-173

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. z wyjątkiem 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsc. Drobnie ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Łodzi T. Czajewskiego.

Redaktor. odp. J. Grzegorzewska